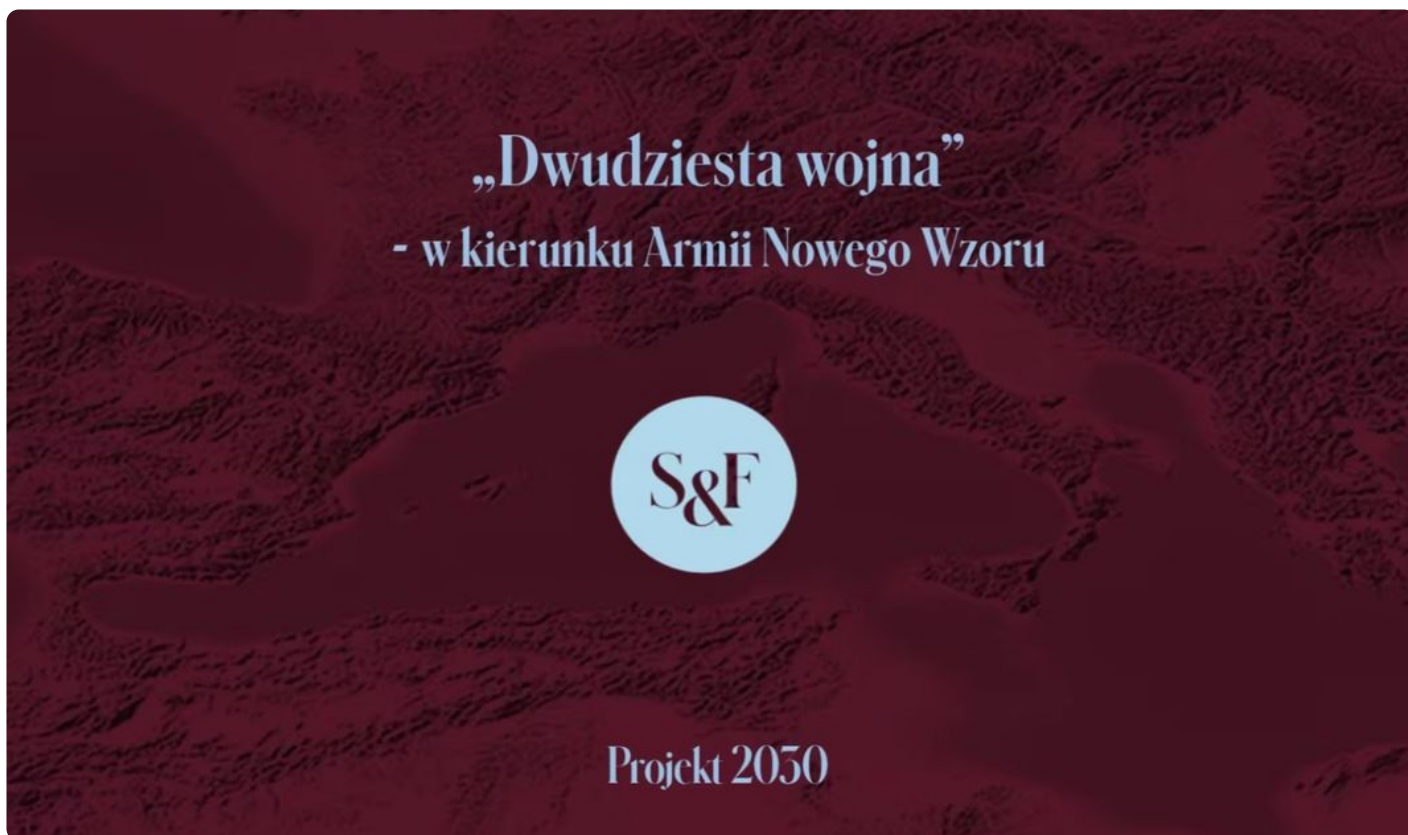


„Dwudziesta wojna” - w kierunku Armii Nowego Wzoru

S&F Strategy&Future

03.04.2021



Od samego początku istnienia Strategy&Future chcieliśmy zrealizować zamysł zmierzenia się z rosyjskim parciem przeciwko interesom Rzeczypospolitej, odpowiadając tym samym na potrzebę coraz bardziej niespokojnych czasów. Spora część naszej codziennej pracy w Strategy&Future skupiona jest na tym właśnie celu - uznaliśmy jednak, że możemy pójść o krok dalej. Obok publicystyki - wbrew przekonaniu niektórych trafiającej nie tylko na ekrany komputerów „placu”, ale również uważnie analizowanej przez „wieżę”, postanowiliśmy stworzyć projekt „Dwudziestej wojny”. W największym skrócie owocem tego projektu ma być precyzyjna wizja tego, jak powinno wyglądać Wojsko Polskie, będące w stanie nie tylko skutecznie - bez liczenia na cud czy pokładania całej nadziei we wsparciu sojuszniczym - przeciwstawić się agresji Rosji, ale również stać się ważnym narzędziem realizacji interesów państwa. Wbrew pozorom wizja ta wymaga poważnej zmiany map mentalnych, sposobu myślenia nie tylko o polskich siłach zbrojnych, ale również o tym, w jaki sposób Polska i cały jej aparat państwowy powinny myśleć o coraz bardziej realnych niestety wyzwaniach stawianych jej przez świat ery posthegemonicznej - świat, w którym nie możemy oczekiwać, że potęga NATO i Stanów Zjednoczonych zagwarantuje nam bezpieczeństwo, spokój i dostatek.

Nieodzownym elementem projektu „Dwudziestej wojny” musi być kooperacja wykraczająca poza grono stałych współpracowników Strategy&Future. W projekt muszą być - i już są - zaangażowani również eksperci zagraniczni, co do których mamy jednocześnie absolutne przekonanie, że współpracując z nami, nie tylko rozumieją specyfikę geopolityczną i wojskową Polski, ale również nie powielają klisz mentalnych i schematów z przeszłości ani takich, które najlepiej obsługują interes narodowy ich - a nie interes narodowy Rzeczypospolitej. Jednakże świat jest tak skonstruowany, że wiedzy nie da się uzyskać bez płacenia; nikt nie oddaje takich zasług innym państwom za darmo.

Ostatecznym rezultatem, po szeregu gier decyzyjnych, symulacji oraz gier wojennych, ma być wizja tego, jak

powinny wyglądać siły zbrojne RP w przyszłości, tak by były skutecznym instrumentem polityki państwa w nadchodzących burzliwych czasach. Czyli mówiąc lapidarnie - jak powinna wyglądać nasza Armia Nowego Wzoru, do czego ma służyć i jakie wystawiać zdolności. Armia Nowego Wzoru oraz system odporności państwa będą się składać na jedną ściśle współpracującą całość, bo tak wygląda współczesna wojna nowej generacji.

Armia Nowego Wzoru wraz z pomysłem na zmodernizowany system odporności państwa na wojnę nowej generacji, nad którą pracujemy w ramach projektu „Dwudziestej wojny”, ma być znakomitą narzędziem polityki państwa także w czasie pokoju. Służy bowiem do sygnalizacji strategicznej i jako taka działa odstrasza i odstrasza, bądź jest wykorzystywana jako czynnik równowagi, gdy odchodzi w przeszłość obowiązujący do niedawna system konstruktywistyczny ładu międzynarodowego.

Wnioski wynikające z projektu „Dwudziestej wojny” i owoce pracy intelektualnej i badawczej grupy osób bezpośrednio w niego zaangażowanych muszą jednak zostać przedstawione również w inny sposób. Politycy muszą w którymś momencie „poczuć brzemień władzy” – choćby i w symulowanym środowisku – zrozumieć dynamikę, jaką przybrałby konflikt, dylematy i ciężar decyzji, przed którymi stawaliby w chwili, gdy ważyłyby się losy Polski. Poznać konsekwencje podejmowanych przez siebie decyzji oraz – co być może ważniejsze – zrozumieć, jakie byłyby konsekwencje uchylania się od odpowiedzialności, opóźnień w podejmowaniu koniecznych wyborów, przyjmowania błędnych, nazbyt optymistycznych założeń i wszelkich innych przejawów myślenia życzeniowego. To z kolei wymaga nie tylko przedstawienia im wniosków płynących z projektu „Dwudziestej wojny”, ale również „posadzenia ich za sterami” państwa, które ową dwudziestą wojnę toczy. Integralną częścią projektu musi więc być próba zorganizowania gier decyzyjnych dla przedstawicieli świata polityki – nie cukierkowych, nie pozwalających na PR-owe zapunktowanie przed wyborcami w świetle reflektorów, nie stanowiących okazję do socjalizowania się – ale takich, w których od decyzji polityków zależą losy państwa.

Zorganizowanie tego rodzaju przedsięwzięcia MUSI być całkowicie niezależne od wszelkich źródeł finansowania mogących reprezentować partykularny interes polityczny czy biznesowy. Nie mogą go sfinansować spółki skarbu państwa, pieniądze nie mogą pochodzić z grantów ani od firm zbrojeniowych. W jego realizacji mogą pomóc jedynie pozbawieni jakiegokolwiek agendy politycznej i ideologicznej obywatele, uiszczając dobrowolne wpłaty.

Praca intelektualna realizowana niezależnie – bez nacisków z zewnątrz, a przede wszystkim dzięki dobrowolnym kontrybucjom nieprzymuszonych do niczego obywateli Rzeczypospolitej, sama w sobie jest najlepsza z punktu widzenia bezstronności i świeżego spojrzenia, niezależnego od ograniczających je uwarunkowań. Dlatego postanowiliśmy umożliwić wspieranie naszego projektu.

Dotychczas finansowaliśmy projekt przede wszystkim z subskrypcji Strategy&Future, ale subskrybenci nie płacą na rzecz S&F wyłącznie po to, aby realizowany był projekt „Dwudziestej wojny”, który jest jedynie fragmentem działalności Strategy&Future.

Stąd wzięła się potrzeba uruchomienia finansowania na www.zrzutka.pl.

Stawiamy sprawę wprost: uważamy, że cel jest bardzo wartościowy. Sporo już w projekcie zostało zrobione. Można się o tym przekonać, klikając w linki, których zawartość przybliży zainteresowanym temat.

Za wsparcie z góry dziękujemy.

- *Raport z dwudziestej wojny część 1;*
- *Raport z dwudziestej wojny część 2;*
- *Raport z dwudziestej wojny część 3;*
- *Narada przy ulicy Mickiewicza;*
- *Czym jest Projekt Dwudziestej Wojny;*
- *Projekt 2030. „Dwudziesta wojna”;*
- *Jacek Bartosiak i Marek Budzisz – drabina eskalacyjna w ramach „Dwudziestej wojny”;*
- *Nicholas Myers i Jacek Bartosiak rozmawiają o wschodniej części polskiego teatru wojny;*
- *Kim jesteśmy i gdzie nasze miejsce. Polska w świecie;*

- *Jacek Bartosiak i Nicholas Myers o strategicznym znaczeniu Białorusi.*

Kto śledzi naszą pracę, ten wie, że przy realizacji projektu za punkt wyjścia przyjmujemy interesy Polski, ale bierzemy też pod uwagę istniejące sojusze i relacje międzynarodowe czy struktury, takie jak NATO czy UE. Jednocześnie nie możemy wykluczyć, że następne 10 lat może jednak zachwiać obecnym łańdkiem międzynarodowym, a my musimy być podmiotem tej gry, a nie jej przedmiotem – jak jest obecnie.

Zgodnie z tym zresztą, co napisał Jerzy Giedroyc, „powinniśmy sobie uświadomić, że im mocniejsza będzie nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej”. Dalej pisał Giedroyc: „Szansą może być nasza polityka wschodnia; nie wpadając w megalomanię narodową, musimy prowadzić samodzielną politykę, a nie być klientem Stanów Zjednoczonych czy jakiegokolwiek innego mocarstwa”.

Na wschodzie Europy narzędziem polityki jest od 2008 roku szeroko pojęte instrumentarium wojny nowej generacji. Najważniejszym czynnikiem polityki jest Rosja, która prezentuje się jako główny rozgrywający w tej części świata, napierając na nasz region i nasze przedpole bezpieczeństwa, które nazywamy pomostem bałtycko-czarnomorskim. Rosja chce przezeń oddziaływać na system równowagi w Europie i zmieniać jej architekturę bezpieczeństwa.

By odpowiedzieć na wyzwanie naszych czasów, Polska musi się stać samodzielnym czynnikiem gry o równowagę. Gra toczy się przecież nie o abstrakcyjne sprawy prestiżu czy wojnę dla samej wojny, lecz o „sprawczość” i o to, by nie zostać obezwładnionym i nie stracić tym samym możliwości decydowania o własnym rozwoju, o inwestycjach i kwestiach gospodarczo-regulacyjnych. Taki bowiem obrót rzeczy zniweczyłby również żywotny interes Polski, jakim jest ucieczka z peryferyjności gospodarczo-społecznej. O sprawczości będzie decydował układ sił, w tym wojskowych.

Do zagrania o sprawczość i zapobieżenie obezwładnieniu potrzebne będzie inne instrumentarium niż w ostatnich 30 latach.

Bieg wypadków na Białorusi latem 2020 roku, gdy sprawa de facto rozstrzygnęła się w oparciu o układ sił, w tym wojskowych, i przewagę w naszym regionie Rosji nad państwami zachodniej Europy, ostatecznie przekonuje, że niezbędne jest zbudowanie własnych instrumentów polityki na Wschodzie. Przede wszystkim potrzebne jest wcześniejsze staranne przemyślenie strategii, dzięki której będziemy mogli aktywnie rozegrać grę, by mieć szansę na zwycięstwo.

Musimy pomyśleć o wojnie, w tym o wojnie samodzielnej lub do pewnego stopnia samodzielnej, z selektywną jedynie pomocą sojuszników. Przy czym myśleć musimy o wojnie nowej generacji, a nie o hekatombie, jaką znamy z II wojny światowej. Wojna współczesna jest czymś innym niż te znane nam z książek i podręczników historii. Współczesne pole bitwy premiuje organizację, technologię, działania w rytmie przy wykorzystaniu systemu i zdolności. Mniejsze państwa mają całkiem spore szanse na zwycięstwo z dużymi. Zwłaszcza w fazie demonstrowania zdolności, która też jest etapem wojny, chociaż bez wymian kinetycznych.

Musimy poddać analizie rosyjski sposób myślenia o konflikcie zbrojnym, a zwłaszcza dążenie do kontroli każdego ogniwa łańcucha eskalacji konfliktu, aby szukać właściwej odpowiedzi na każdą z możliwych faz wojny. Gdy także to ustalimy, zastanowimy się, jak używać naszego narzędzia na kolejnych szczeblach drabiny eskalacyjnej, aby złamać rosyjską kontrolę kolejnych ogniw. Naszym narzędziem będą siły zbrojne i, co ważne, system odporności państwa, tak ważny w wojnie nowej generacji. Musimy się zastanowić, jakie zdolności ma mieć nasza siła zbrojna i w ogóle cały system kierowania państwem i jego odporności. Tutaj pojawia się potrzeba przygotowania głębokiej transformacji sił zbrojnych Rzeczypospolitej w kierunku Armii Nowego Wzoru

oraz opracowania nowego systemu odporności państwa, który będzie skuteczniejszy niż system rosyjski.

Sprawa jest zatem prosta, ale nie jest łatwa: trzeba zlikwidować możliwość zaproszenia Rosji do gry w europejskim systemie równowagi.

Przećwiczyliśmy już, w jaki sposób Rosja jest w praktyce zapraszana do gry o równowagę. A zatem, co jest punktem ciężkości jej polityki i co jej tę politykę umożliwia. Dzięki czemu Rosjanie są lub mogą być ważni i potrzebni - na przykład Francuzom. Zaczęliśmy się zastanawiać, jak temu przeciwdziałać. Właściwie do tego sprowadza się projekt „Dwudziestej wojny”.

Wojny, ponieważ rosyjskim punktem ciężkości jest instrumentarium wojny nowej generacji, dzięki któremu Rosja jest pożądanym czynnikiem (lub niechcianym, ale jednak czynnikiem) gry o równowagę z państwami Zachodu. Nie jest nim - chyba nie ma co do tego wątpliwości - z racji kwitnącej gospodarki, innowacyjności czy zalet swojego „wspaniałego” projektu cywilizacyjnego.

Rosja nie jest atrakcyjna cywilizacyjnie, więc musi poprzez wojnę nowej generacji (groźbę i działania) mieć „sprawczość” wobec limitrofów. Poprzez działania pozytywne (stabilizujące bezpieczeństwo) i negatywne (destabilizujące bezpieczeństwo) musi być udziałowcem w spółce, która się nazywa „system europejski”.

Trzeba zatem pokonać rosyjskie instrumentarium wojny nowej generacji. Trzeba pokonać rosyjską siłę. To niby oczywiste, ale zdanie sobie z tego sprawy prowadzi do radykalnych wniosków. I to przeprowadzamy już teraz w naszym projekcie „Dwudziestej wojny”.

Rosyjska wojna nowej generacji/wojna hybrydowa to nic nowego. Z grubsza licząc, mieliśmy już 19 wojen z Rosją - stąd oczywista nazwa tej obecnej. Jest to wojna ograniczona, nieliniowa, w której Rosjanie są świetni. Zgodnie z wiecznie aktualnym Clausewitzem - wojna jest instrumentem politycznym, co wymaga skorelowania działań w jej ramach do celów politycznych: więc ani za dużo, ani za mało siły kinetycznej, tylko „w sam raz”.

Zatem konieczna jest refleksja, co z polską wojną nowej generacji i działaniami proaktywnymi; potrzeba zmiany mapy mentalnej w kraju, żeby - jak pisał (znów) Jerzy Giedroyc - „wielbić wolność i być twardymi, a nie tylko wielbić wolność i być przy tym miękkimi”. Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, jak zachwiać kontrolą rosyjskiej drabiny eskalacyjnej. W projekcie odpowiedzieliśmy sobie na pytanie, co jest punktem ciężkości Rosji, który trzeba pokonać/zdobyć/złamać. Punktem ciężkości (Clausewitz, Schwerpunkt) jest po prostu pokonanie wojska rosyjskiego, również na poziomie demonstracji takich zdolności.

Już wiemy, że próg osiągnięcia tego celu nie jest tak wysoki, jak Polacy zduszeni przez dominację sowiecką, a potem ogłuszeni wizją końca historii myślą, bojąc się domniemanej rosyjskiej potęgi, wobec której nie mamy jakoby szans. A przynajmniej nie jest ten próg na tyle wysoki, by się z nim nie zmierzyć i prosić tylko państwa Zachodu o interwencję, której mogą nie chcieć albo nie móc przeprowadzić, albo po prostu nie mieć w niej interesu.

Pojawi się potrzeba przygotowania m.in. koncepcji operacyjnej oraz gruntownej reformy siły zbrojnej Rzeczypospolitej, wreszcie całego systemu odporności państwa w kierunku Armii Nowego Wzoru i zmiany dotychczasowego nieefektywnego paradygmatu, który powodował, że staraliśmy się „gonić” przeciwnika sprzętem czy wyposażeniem, zamiast stworzyć zupełnie inny układ równowagi poprzez złamanie konwencji rywalizacji oraz dotychczasowego paradygmatu równowagi sił i percepcji kontroli drabiny eskalacyjnej przez Rosjan. I to jest nasze zadanie, to jest punkt ciężkości tej potrzebnej zmiany.

Zrozumienie tego jest kluczem do zmiany na lepsze - w kierunku Armii Nowego Wzoru. Aby mieć szansę na zwycięstwo i szansę na możliwie najlepszą przyszłość.

Autor

Jacek Bartosiak

Założyciel i właściciel Strategy&Future, autor książek „Pacyfik i Eurazja. O wojnie”, wydanej w 2016 roku, traktującej o nadchodzącej rywalizacji wielkich mocarstw w Eurazji i o potencjalnej wojnie na zachodnim Pacyfiku, „Rzeczpospolita między lądem a morzem. O wojnie i pokoju”, wydanej w 2018 roku, i „Przeszłość jest prologiem” z roku 2019.